

Nauka Katolicka.

(POSŁANIEC.)

„Nauka Katolicka“ wychodzi co kwartał w Bochum w Westfalii jako bezpłatny dodatek do „Wiarusa Polskiego“. Osobno „Nauki Katolickie“ prenumerować nie można. Kto więc chce ją otrzymać, niech sobie zapisze na pocztę „Wiarusa Polskiego“.



„Wiarus Polski“, pismo polityczne wychodzi trzy razy tygodniowo z „Nauką Katolicką“, jako bezpłatnym dodatkiem. Prenumerata na pocztę wynosi 1 markę 50 fenygów kwartalnie, a z odnośnieniem do domu przez listowego 1 markę 75 fenygów.

Módl się i pracuj!

Bezpłatny dodatek tygodniowy do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 49

Bochum, dnia 5 grudnia 1901.

Rok 10.

Na niedzielę drugą Adwentu.

Lekcya. Rzym. XV. 4—13.

Bracia! Cokolwiek napisano, ku naszej nauce napisano, abyśmy przez cierpliwość i pociechę pisma nadzieję mieli. A Bóg cierpliwości i pociechy niech wam da, abyście jedno między sobą rozumieli wedle Jezusa Chrystusa: abyście jednomyślnie, jednemi usty czcili Boga i Ojca Pana naszego Jezusa Chrystusa. Przeto przyjmujcie jedni drugie, jako i Chrystus przyjął was ku czci Bożej. Albowiem powiadam, iż Jezus Chrystus był sługą obrzezania, dla prawdy Bożej, aby utwierdził obietnice ojców. Lecz poganie żeby za miłosierdzie czcili Boga jako napisano: dla tego będąc wyznawał między pogany Panie, i będę śpiewał imieniu twemu. I zasię mówi: weselcie się poganie z ludem jego; i zasię: chwalcie Pana wszyscy poganie, a wysławiajcie go wszystkie narody. I zasię Izajasz mówi: Będzie korzeń Jessego, a który powstanie panować nad pogany, w tym poganie nadzieję pokładać będą. A Bóg nadziei niech was napełni wszelką radością i pokojem w wierzeniu, abyście obfitowali w nadziei i w mocy Duch świętego.

Ewangelia. Mat. XI. 2—10.

W on czas usłyszawszy Jan w więzieniu dzieła Chrystusowe, posławszy dwu z uczniów

swoich, rzekł mu: Tyś jest, który ma przyjść czyli innego czekamy? A odpowiadając Jezus rzekł im: Szedłszy odnieście Janowi coście słyszeli i widzieli: ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci bywają oczyszczeni, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim Ewangelią opowiadają. A błogosławiony jest, który się ze mnie nie zgorzy. A gdy oni odeszli, począł Jezus mówić do rzesz o Janie: Coście wyszli na puszcza widzieć? trzcinę chwiejącą się od wiatru? Ale coście wyszli widzieć? Człowieka w miękkie szaty obleczonego? Oto, którzy w miękkie szaty się obłóczą w domach królewskich są. Ale coście wyszli widzieć? Proroka? Zaiście powiadam wam, i więcej niż Proroka. Bo ten jest, o którym napisano: Oto ja posyłam Anioła mego przed obliczem twym, który zgotuje drogę twą przed tobą.

Kazanie.

Izajasz, prorok, przepowiedział o przyszłym Zbawicielu świata, iż gdy przyjdzie, będzie uzdrawiał ślepych, chromych, trędowatych, głuchych i wszelkie choroby cudownie leczył; iż będzie wskrzeszał umarłych i wszystkich nauczał, nie tylko bogatych, ale i ubogich.

Lecz to wszystko nietylko okazuje, że Jezus Chrystus jest owym przyobiecany Mesyasem, Bogiem prawdziwym i człowiekiem, który przybył na odkupienie ludzi, ale oraz przekonywa nas, iż Bóg jest wierny obietnicom swoim, co przyrzecze, to i dotrzyma. Przyrzekł ludziom Zbawiciela świata i posłał go w najświętszej osobie Jezusa Chrystusa. Jakaż tu i dla nas wypływa nauka, byśmy byli wierni obietnicom naszym tj. byśmy dotrzymali danego słowa.

Ze Bóg wierny obietnicom swoim, o tem nas zapewnia Pismo św., bo wyraźnie mówi: „Nie jest Bóg jako człowiek, aby kłamał, ani jako syn człowieczy, żeby się odmieniał, bo co wyrzekł, to i uczyni, i co mówił, to i wypełni.“ A Izajasz prorok: „Uschła trawa i opadł kwiat; lecz słowo Pana naszego trwa na wieki.“ Malachiasz prorok: „Ja Pan a nie odmieniam się.“ A sam Zbawiciel Jezus o sobie mówi: „Niebo i ziemia przeminie, ale słowa moje nie przemina.“

O tem, że Bóg jest wierny obietnicom swoim, Kościół św. zawsze był przekonany, bo za to ręczy jego wszechwiedność, wszechmocność, świętość i cały majestat Boży. Jako wszechwiedny, wie o wszystkim, wie co się dzisiaj, jutro i za milion lat stanie; wie, co będzie po wszystkie wieki, bo przed Bogiem nie ma jutra, ani wczoraj, zawsze jest dzisiaj, bo Bóg na wszystko tak patrzy, tak widzi przeszłe i przyszłe rzeczy, jak i my w biały dzień widzimy przedmioty; a zatem może nam z pewnością powiedzieć, co się w przyszłości stanie; a to tem bardziej stanie się, gdyż się mocy jego nikt nie oprze ani sprzeciwi, albowiem wszystko skutecznie potrafi, bo jest Wszechmocny. A że chce dotrzymać słowa, za to ręczy jego świętość, mądrość i dobroć. Przeto obietnicom Jego wierzyć my powinni i na słowach Jego polegać.

I my także powinni być wierni obietnicom naszym: co przyrzeczemy, powinniśmy wykonać, bo od tego zawisło szczęście

lub nieszczęście społeczeństwa ludzkiego; albowiem kiedy ludzie dotrzymują słowa i wypełniają, co przyrzekli Bogu i ludziom, wtedy się dobrze dzieje na świecie. Bo jeżeli dotrzymują tego, co przyrzekli na chrzcie świętym, tedy pełnią wszystkie przykazania Boże; przez to stają się synami Bożymi i Bóg przebywa z nimi, bo go nad wszystko uwielbiają i bliźniego miłują.

Pomiędzy małżonkami, jeżeli wiernie dotrzymują słowa, co sobie w Sakramencie Małżeństwa przyrzekli i ślubowali, nie powstaną swary, rozwody i inne utrapienia, bo mają czyste sumienie; przyświecają dobrym przykładem dzieciom, sąsiadom i wszystkim, wzajemnie się miłują, Boga chwalą i z całym domem swoim na zbawienie swoje pracują.

Jeżeli ludzie zachowują śluby wstrzeźliwości, mierności, nie upijają się, ale żyją w trzeźwości, tedy nie obrażają Boga, nie obrażają sumienia swego grzechami, nie dają nikomu zgorszenia, żyją w błogosławieństwie Bożem, a łaska Boża unosi się nad ich głowami, bo służą Bogu w trzeźwości, pobożności, pracowitości jak przyrzekli.

Jeżeli dłużnik w oznaczonym czasie oddaje długi, zyskuje zaufanie, i drugi raz takiego poratują w potrzebie, bo dotrzymał danego słowa.

Krewni, kiedy się dzielą majątkiem lub spadkiem, jeżeli które z nich nie zabiera więcej nad to, jak się umówili, wtenczas w rodzinie panuje miłość, zgoda, jedność, i każde znajdzie wsparcie jedno u drugiego, bo widzą szczerłość, otwartość i poznali dotrzymanie słowa. Ojciec i matka, kiedy dają wiano córce swojej, co przyrzekli przed ślubem, natenczas między nowożeńcami nie będzie kłótni, prześladowań, ani wyrzutów, bo rodzice, co przyrzekli z gruntu lub pieniędzy, to i uścili.

Śludzy, obejmując służbę, przyrzekli posłuszeństwo, pracowitość, trzeźwość, wierność; jeżeli tego dotrzymują, nie będą sobie ani służbodawcom zatrawali życia;

tam będzie spokój, porządek, a robota prawie się sama zrobi; tam nie usłyszysz przekleństwa i obrazy Pana Boga.

Przeciwnie się dzieje, gdzie nie dotrzymują słowa; tam same kłamstwa, zgorszenia i obraza P. Boga.

Gdzie małżonkowie nie dotrzymują wierności małżeńskiej, tam ustawiczny niepokój w domu, ustawiczne zgryzoty i utrapienia, bo nie ma spokoju dla bezbożnych, powiedziało pismo św. A któż wyliczy zgorszenia dla dzieci, krewnych, znajomych i nieznajomych, wszakże ich kosztem sławy, a raczej niesławy i ohydy wieczory swoje i pogadanki przepędzają, grzechy swoje ich grzechami wymawiają i zasłaniają. O, taki stan w życiu ludzkim najsmutniejszy i najohydniejszy! Cóż mają za przyjemność i pijanice, a zwłaszcza ci, co na mierność lub na zupełną wstrzemięźliwość ślubowali? Oto utratę majątku, zdrowia, sławy! W domu niepokój, nędzę, kłótnie, zabijatyki, a częstokroć nagłą lub za prędką śmierć. Tak nie jeden pijanica przy szklance zakończył życie, w drodze umarł, albo go też wody zalały, lub śmierć grzeszne cielsko jego do rowu, do kałuży wrzuciła. Czyż może być co opłakańszego, gdy taki koniec ciało i dusza pijanicy znalazła? O zaiste, to stan najniebezpieczniejszy, a taki stan powstał z niedotrzymanego Bogu słowa.

Któż takiemu pożyczcy, który pożyczył a nie oddaje; taki, choćby drugi raz prosił, że mu żona chora, dzieci słabe i przyrzekał oddać, nikt mu nie pożyczcy, bo się przekonał, że nie dotrzymuje słowa; takiemu, choćby głód i biedę cierpiał, nikt mu nie uwierzy, bo sobie myśli, że znowu kłamie, bo sobie myśli, żeby mu tylko grzechów pomnożył, gdyby się do skutecznienia jego kłamstwa przyczynił. Taki nawet i dobrym psuje, bo chociaż niekiedy i prawdziwie potrzebny przyjdzie do wierzącego i krwawymi łzami będzie płakał i na wszystko się będzie przysięgał, że w swoim czasie odda, nie uwierzy mu, bo od kłamców doznał za-

wodu, którzy w pożyczce nie dotrzymali słowa.

Cóż sobie dobrego zrobiła służąca, która przyrzekła, że będzie posłuszna, wierna, pracowita, a teraz nieposłuszna, zuchwała, niewierna? Taką z każdej służby odpędzą, nigdzie nie znajdzie przytułku, opieki, politowania i służby, obdrze się, wyjdzie na poniewierkę ludzi, nikt jej do służby nie przyjmie, każdy sponiewiera, a w późniejszych latach, cóż ją czeka? Oto tułactwo, żebrania i szpital! Taka i dzisiaj może iść prosić, by ją gdzie zawczasu do szpitala przyjęli!

Cóż sobie dobrego zrobi rzemieślnik, wybrawszy naprzód pieniądze na robotę, gdy potem roboty w oznaczonym czasie nie odstawi? Takiemu więcej roboty nie dadzą! Cóż sobie dobrego wyrobnik i najemnik, który obiecuje cały dzień pilnie pracować, a potem przestoi, przeleży, przesiedzi, przemitreży? Takiego zaiste nikt więcej do roboty nie najmie, chyba ten, co go jeszcze nie poznał, a to wszystko pochodzi z niedotrzymanego słowa.

Cóż myślicie, jakże wyjdzie syn, którego rodzice oddają do szkoły lub rzemiosła, jeżeli się nie chce uczyć; jeżeli nie dotrzymuje obietnic, jakie im czynił, kiedy go z domu wyprawiali? O, ten najgorzej wyjdzie, bo się nic nie nauczy, stanie się włóczęgą, próżniakiem, a nareszcie żebrakiem lub złodziejem. Gdyby zaś był dotrzymał słowa, jak sobie rodzice życzyli, byłby wyszedł na człowieka, boby był zajmował stanowisko między urzędnikami, rzemieślnikami lub w innym stanie.

Zatem, cośmy komu przyrzekli, dotrzymajmyż słowa; kto zaś nie myśli dotrzymać, niechaj nie przyrzeka, bo taki kłamie, oszukuje i zwodzi brata swego, „a biada człowiekowi dwoistego serca“. Mówmy z każdym szczerze, otwarcie, prawdę, bo upomina Paweł św.: „A przeto złożywszy kłamstwo, mówcie każdy prawdę z bliźnim swoim, bo jesteście członkami jeden drugiego.“

Przeto, przyrzekłeś człowiecze na chrzcie

św. wypełniać przykazania Boże, wypełniajże je sumiennie i codziennie, nim pójdziesz spać, zapytaj się, czyś je dokładnie wypełnił. Zaciągnąłeś od kogo dług, oddajże mu w przyrzeczonej czasie. Przyrzekłeś żyć w trzeźwości, dotrzymajże słowa. Ślubowałeś żonie twojej miłość, wierność, to też żyj, byś się nie stał przestępcą ślubu. Przyrzekałeś córce lub synowi, że mu dasz kawał gruntu, lub pieniędzy, dotrzymajże im słowa i po ślubie, byś nie narobił piekła w małżeństwie. Przyrzekałeś, że się z tą a nie z inną, ożenisz, dotrzymajże jej słowa, inaczej będziesz zdrajcą i zwodzicielem. Takim sposobem dotrzymując słowa, unikając kłamstwa, zyskamy łaskę u Boga i ludzi, a królestwo Boże z pewnością nas nie minie. Amen.

Na uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny.

Lekcyja. Przypow. Salom. VII. 22—36.

Pan mię posiadał na początku dróg swoich, pierwszej nizeli co uczynił z początku. Od wiekum jest zrzadzona, i z starodawna pierwszej niżli się ziemia stała. Jeszcze nie było przepaści, a jam już poczęta była; ani jeszcze źródła wód nie były wyniknęły; ani jeszcze góry ciężką wielkością były stanęły przed pagórkami, jam się rodziła. Jeszcze był ziemi nie uczynił, ani rzek, ani zawias okręgu ziemi. Gdy gotował niebios, tamem ja była; gdy pewnym porządkiem i kolem otaczał przepaści. Gdy niebios utwierdzał wzgóre, i ważył źródła wód. Gdy zakładał morzu granice jego, a ustawę dawał wodom, aby nie przestępowały granic swoich; kiedy zawieszał fundamenty ziemi. Z nimem była wszystko składając, i kochałam się na każdy dzień, igrając na okręgu ziemi, a kochanie moje być z synami człowieczymi. Teraz tedy synowie słuchajcie mnie: Błogosławieni, którzy strzegą dróg moich. Słuchajcie ćwiczenia, a bądźcie mądrymi, a nie odrzucajcie go. Błogosławiony człowiek, który mnie słucha i który czuwa u drzwi moich na każdy dzień i pilnuje u podwojów drzwi moich. Kto mnie znajdzie, znajdzie żywot, i wy-czerpnie zbawienie od Pana.

Ewangiella. Łuk. I. 26—28.

W on czas posłan jest Anioł Gabryel od Boga do miasta Galilejskiego, któremu imię

Nazaret, do Panny poślubionej mężowi, któremu było Józef, z domu Dawidowego; a imię Panny Marya. I wszedłszy Anioł do niej rzekł: Bądź pozdrowiona łaski pełna, Pan z tobą, błogosławionaś ty między niewiastami.

O próżności.

Wielką także szkodę wyrządzić może duszy twojej próżność, tj. zamiłowanie świata i tych czczych a znikomych błyskotek, za którymi świat się ugania, a które w szczególniejszy sposób nęca i uwodzą młode umysły. Abyś poznał, jak zgubnem jest to omamienie, wiedzieć ci trzeba, że gdy Bóg ceni sobie jedynie skarby duszy, świat ludzi się blichtrzem i marnymi pozorami szczęścia. Chrystus zowie błogosławionemi ubogich w duchu, świat wystawia bogactwa i przepych; Chrystus w pokorze każe szukać spokoju duszy: „Uczcie się odemnie, bom cichy i pokornego serca“, świat w chwale ludzkiej i w czczych oklaskach pochlebców radzi upatrywać znikomego szczęścia. Wybór tu nietrudny między temi wręcz przeciwnemi zdaniem. Słowo Boże to prawda nieomylna. Błądzą więc i bardzo błądzą wszyscy zwolennicy świata, co się przywiązują do jego marności. Dla tego też ostrzega nas Bóg słowy Jana św.: „Nie miłujcie świata, ani tego, co jest na świecie“.

Zachowaj zawsze w pamięci, chrześcianinie, tę ważną przestrożę, abys się nigdy nie powodował duchem tego świata, nigdy nie przywiązywał do kłamliwych jego pociech, nigdy dla marnej chwały ziemskiej nie tracił drogocennych pereł twojej korony niebieskiej.

Przedewszystkiem chroń się owej zbytecznej a śmiesznej żądzy podobania się ludziom i wyróżniania się nad innych, która sprawia, że wszystkie myśli i starania godne lepszego celu, mają jedynie próżną chępliwość na oku. Niepohamowana ta żądza wydałaby w duszy twojej najgorsze owoce; zły humor i zazdrość, jeśli w stroju, oglądzie lub innych zaletach wyróżniać nie możesz rówieśnikom twoim, —

wysokie o sobie rozumienie, przechwałki i lekceważenie sobie innych, jeśli ci się uda w czemkolwiek górować nad innymi, — troskę ustawiczną o nowe sposoby błyszczenia, — niepokój, zniechęcenie do zwykłego trybu życia w rodzinie, — miękkość życia, a ztąd ciągłą bezczynność i nieudolność do pożytecznej pracy. Żądza ta wywarłaby na cały twój charakter wpływ najszkodliwszy; ona tłumi wszelkie szlachetne popędy serca, ziębi pobożność, a co gorsza, przywodzi z wolna człowieka do zupełnej obojętności dla Boga, i dla najważniejszej, owszem niezbędnej sprawy: uświęcenia i zbawienia duszy.

Jeśli więc pragniesz uniknąć tych zgubnych następstw, nie bądź niewolnikiem próżności, nie dawaj przystępu do serca złudnym podszeptom świata, ale kieruj się we wszystkim zasadami ewangelii świętej, a miej zawsze na oku Boga, dla którego żyjesz. Nie daj się nigdy uwodzić słowom pochlebców i nie wierz wcale tym pochwałom, które ci dawać będą. Chwalić cię mogą ludzie albo dla tych zalet, które masz rzeczywiście, albo dla tych, których nie ma w tobie, albo dla tych, które niewarte pochwały. Chęć się z pierwszych, byłoby krzywdą Bogu wyrządzoną, boć one od niego pochodzą; chęć się z drugich, byłoby próżnością, chęć się z ostatnich, byłoby głupstwem.

Skoro się poczuwasz do otrzymanych od Boga darów przyrodzonych, jako to: dostatków, nauki, talentów, wdzięków, lub innych zalet ciała i duszy, używajże ich należycie na chwałę Bożą, a tym sposobem najlepiej wywdzięczysz się Stwórcy. Używaj dostatków, aby wspierać bliźnich lub dopomagać do pobożnych celów; używaj wziętości i dowcipu, aby jednać serca Boga; używaj wymowy, aby bronić dobrej sprawy, używaj nauki i talentów, aby lepiej poznawać Boga, lepiej spełniać obowiązki swoje, lepiej dopomagać bliźnim do dobrego.

Jeśli przeciwnie czujesz się mniej uposażony od Boga pod względem tych darów

przyrody, nie zazdrość ich innym, i nie myśl, że mniej szczęśliwy od nich jesteś. Masz serce, którem możesz kochać Boga twego, a w tej miłości znajdziesz wszystko, co cię uszczęśliwić może. Choć będziesz zapomniany u świata, choć nic wielkiego nie zdziałasz, choć niczem jaśnieć nie będziesz; bądź tylko wierny Bogu, wytrwały w dobrem, niepomny na siebie, pamiętny i usłużny dla wszystkich, a doznasz spokoju i zadowolenia w najobfitszej mierze.

Są osoby, co lubią wystawiać na podziw świata mniemane zalety swoje, ale przez to tylko śmiesznymi się stają. Słuchaj, co o tem pisze św. Franciszek Salezy:

„Gdy paw dla popisania się pięknnością roztacza swe koło, okazuje zarazem całą brzydotę swoją. A kwiaty, co na pnium swoim jaśnieją niezwykłą pięknnością, więdną w rękę, co się nimi bawi. A jako zbyt wonne zioła zdaleka miłe są przechodniom, lecz zbliżka odurzają i do omdlenia przywodzą, tak wszelka chwała i zalety ludzkie tym, co ich zdaleka zażywają, miłą woń przynoszą, lecz tym, co się rzucają na nie i nie chcą się nimi do sytości napić, rozum odejmują, i naganę im tylko i śmieszność zasłużoną niosą.“

Nabożeństwo do Przenajświętszego Sakramentu.

Gdyby miłość Najświętsza Eucharystyi nie była właściwą cechą wszystkich Świętych, możnaby rzec, że była ona jakby pieczęcią Jana Maryi Vianney'a proboszcza z Ars.

Ten sługa Boży od dzieciństwa całą swą rozkosz u stóp ołtarzy znajdował. Z anielską pobożnością słuchał zawsze Mszy św., ceniąc już wtedy wysoko to, co Święci zwykli skarbem ukrytym nazywać. Jeden ze służących miał polecenie budzić go na Mszę św., a mały nasz chłopaczek nagradzał go za to podarkami i wdzięcznemi słowami.

Jak król Dawid, Wincenty z Pauli, Germana Cousin, młody Jan pasał trzodę

swego ojca, spełniając niejako wzniosłe obowiązki dobrego paterza, który życie swe daje za owce swoje.

Już pobożność jego, a nawet jego zabawy, wskazywały przyszłe powołanie jego. W chwilach wolnych od pracy wyrabiał z gliny różne kapliczki, ołtarzyki, które dawał swym towarzyszom za pilnowanie jego trzódki, gdy sam do kościoła odchodził.

Pierwsza Komunia św. była epoką w życiu młodego Vianney'a. Przygotował się do niej z wielką gorącością ducha i przyjął Zbawiciela swego w nocy Bożego Narodzenia 1799 roku, wówczas gdy długo tryumfująca bezbożność musiała ustąpić pierwszym blaskom wiary i pobożności narodowej.

Przyjęty do małego seminaryum w Verrières, zwykle wszystkie wolne chwile w kościele przepędzał. I cóż dziwnego? czyliż tam nie znajdował Boskiego Mistrza, najlepszego Ojca, Brata i Przyjaciela swego? Tam to uczył się on tej szczerzej dobroci, słodyczy, pokory, zaparcia się i tej miłości bliźniego, która mu wszystkie serca zniewalała. Nie było wtenczas nic nadzwyczajnego w jego życiu; lecz jakież skarby zasług zbierał, spełniając najdrobniejsze nawet czyny! bo nie wielkość, nie znakomitość spraw naszych, ale czystość intencji stanowi zasługę naszą przed Bogiem.

Otrzymawszy święcenia kapłańskie i miejsce wikaryusza w Ecuelly, początkowo zostawał pod przewodnictwem świątobliwego proboszcza, księdza Balley, który jak nowy Eliasz przelał całą swą żarliwość na nowego Elizeusza, — potem przez czterdzieci lat, będąc proboszczem w Ars, ksiądz Vianney najwięcej czasu u stół ołtarzy przepędził.

Zawsze pamiętając na obecność Boską, w modlitwie był nieustannym. W niej to czerpał on ten ogień miłości, którym wszystkie serca zapalał. Któż pojmie seraficzne jego zapaly do Przenajświętszego Sakramentu? O Nim to rad był mówić, dobierając najczulsze, najrzewniejsze wyrazy. Gdy

z kazalnicy do ludu przemawiał, serce jego rozplywało się z wdzięczności i miłości; czoło jego jaśniało rajskimi blaski, z oczu sypały się iskry świętego zapalu, łzy i łkania głos jego tłumili.

— O moje dziatki! wołał z uniesieniem, wiecież dla czego Pan Jezus zostaje z nami w Przenajświętszym Sakramencie? Oto, żeby nas kochał... i kocha nas całym sercem, wciąż wołając do nas:

— Pójdźcie! pójdźcie do mnie wszyscy nieszczęśliwi, smutni, cierpiący, a ja was pocieszę!..

Na wzór Zbawiciela, który wszystkie nędzy nasze na siebie przyjął, litościwe serce jego rozlewało miłosierdzie na wszystkich ubogich, chorych, strapionych, ratunku potrzebujących.

Jak Pan Jezus w tym Sakramencie miłości jest źródłem łaski, prawdy, spokoju i poświęcenia; tak i on, nowy Paweł, pragnąłby stać się błogosławieństwem dla swych braci; zawsze gotów, na wszystkie ofiary dla nawrócenia grzeszników.

U stół ołtarzy uczył się on także umartwienia ciała, które życie jego nieustannym cudem łaski czyniło. Tam znalazł on jeszcze źródło obfitych łez, które jak rosa niebiańska były nasieniem niewinności i cnoty. Wieluż to gorzkich łez święte łzy proboszcza z Ars źródło wysuszyły? Jak wielu duszom wiecznych boleści oszczędziły! Dla wieluż to grzeszników dopełniał on na swem ciele, czego nie dostawało do Męki Zbawiciela! bo ofiara jest cechą i dowodem miłości, podstawą wszystkiego, co wzniosłe i piękne. Moznaby rzec, że Aniołowie zazdroszczą jej ludziom, i że tej wielkości nie dostawało niejako Bogu, który przyjął naturę ludzką, aby się stał za nas Ofiarą. Dla tego mamy się dziwić, że Ofiara Mszy świętej, która ponawia i uwiecznia Ofiarę Krzyżową, jest wielką tajemnicą religii, kanałem łaski, streszczeniem całej nauki chrześcijańskiej! O, jakże ksiądz Vianney przejęty był tą prawdą!

Na wzór świętego Jana Chrzciciela, którego imię nosił, pragnął jedynie Chry-

stusa opowiadać i królestwo Jego w sercach wiernych rozszerzać. Wyniszczając się za przykładem Boskiego Odkupiciela, łączył z Jego zasługami wszystkie swoje łzy, modlitwy i nieustanne umartwienia, które na trzy części rozdzielał: jedną za siebie, drugą za grzeszników, trzecią za dusze zmarłych ofiarował.

Święci w pewnym stosunku są jak Chrystus albowiem mogą się przyłożyć do zbawienia świata. Każda kropla ich potu lub krwi, z miłości Bożej przelana, strumienie krwi ludzkości oszczędziła. Są Święci, którzy nigdy ze swego mieszkania nie wychodząc, modlitwą całe państwa nawrócili. Objawione było św. Teresie, że modlitwa jednej pobożnej duszy zachowała wiarę katolicką w Hiszpanii. Może to była osoba nieznaną i od ludzi wzgardzona. Któż to wie, ile łask święte modlitwy proboszcza z Ars na świat sprowadziły!..

Cóż mówić o jego pragnieniu dokonania żywota w zakonie, gdzieby się mógł bez przeszkody w Bogu zatapiać? Chociaż i na swem miejscu, łącząc czynność Marty z bogomyślnością Magdaleny, pracując dla zbawienia braci i sam się uświęcał.

Cóż powiemy o jego nabożeństwie do Matki Boskiej i do św. Filomeny, którym oddawał chwałę ze wszystkich cudów nawrócenia i uzdrowienia, jakie się w kościele jego działy? Poświęcenie swej parafii Królowej Niebiańskiej; pielgrzymka z całą parafią do cudownego obrazu Bogarodzicy w Fourvieres; statua Maryi wzniesiona na kościele; różne nabożeństwa, które w nim zaprowadził, są pomnikami jego gorliwości o cześć Niepokalanej Dziewicy, którą Pan Jezus umierając na krzyżu za Matkę nam zostawił.

Religia jest wyrazem serca Bożego, jest ona miłością, jak Bóg jest miłością. Religia jest łącznikiem człowieka z Bogiem, największym szczęściem duszy. Ofiara Mszy św. jest streszczeniem religii, najwznioślejszym aktem religii. Kapłan, sprawiający Ofiarę, jest pośrednikiem między Bogiem a ludźmi, jak Zbawiciel, którego przedstawia,

którego posłannictwo uwiecznia. Kapłan to ofiaruje Bogu błagania i prośby ludu, a daje mu łaski niebieskie. Świątobliwy proboszcz z Ars był prawdziwie złotem ogniwem, Niebo z ziemią łączącym.

Jak książe pewien, który przez Ofiarę Mszy św. wszystko u Boga upraszał, tak ten święty kapłan, sprawując Tajemnice Ołtarza, wchodził w najbliższy stosunek z Bogiem i największe odbierał łaski. Pewna osoba, która miała szczęście służyć mu do Mszy św., mniemała, że widziała Niebo otwarte i Anioła Bożego Najświętszą Ofiarę sprawującego. Podczas Podniesienia zachwyty radości rozjaśniał oblicze jego... zdawał się promieniejący szczęściem... potem rozmawiał z Hostyą świętą, rzekłbyś, że po zapytaniu słuchał odpowiedzi... Podczas Komunii znowu rozmowa na ustach — w wejrzeniu radość, pytanie... Ażali się wówczas cieszył wyraźną obecnością Pana Jezusa? Może być! Pewnego dnia słyszano go mówiącego:

— Cóżem mu uczynił? od trzech dni nie widziałem Go? I zdawał się bardzo smutnym... Zapewne mówił o swym ulubionym, o którym mógł rzec z Patryarchą Serafickim: — Bóg mój i wszystko moje!

Ten stosunek z Bogiem różne przybierał cechy, stosownie do uczuć serca świętego kapłana i do ducha uroczystości kościelnych. Gdy zaś błagał o jaką łaskę, łzy obfite zalewały twarz jego... i wówczas bez wątpienia sam się z Najświętszą Hostyą Bogu ofiarował. To też zdawało się, że tajemniczy ogień z ołtarza tryska i serca obecnych przenika... łzy wiernych mieszały się ze łzami kapłana... Zaiste było to widowisko godne pierwszych wieków Kościoła.

Zanim udał się do konfesjonału, gdzie większą część życia swego przepędził, zawsze u stóp ołtarza pierwszej ofiarował się Bogu za zbawienie grzeszników; i wznosząc oczy ku niebu, ręce na piersiach składając, zdawał się w zachwyceniu... Nic więc dziwnego, że tyle miał światła do prowadzenia dusz, do utwierdzenia ich na

drodze doskonałości. W konfesjonale te rozlewał on łaski, które u stóp ołtarza odbierał.

Dokończenie nastąpi.

Świętojózafacie

eryii składka na ubogich studentów katolicko-polskich.	
Niedobór (zob. nr. 48) 743,67 mr.	
Na chrzcinach u Józefa Szeląga w Wanne. J. Szeląg z żoną 1,50 m., nowonarodzony syn 1 mr., J. Szeląg z żoną 1 m., ich dzieci, J 10 f., Józef 10 f., Weronika 10 fen., Joanna 10 f., J. Kościelny z żoną 1 m., ich dzieci: Józef 10 fen., Jan 10 f. Maryanna 10 fen., W. Fryder z żoną 1 mr., J. Wróbel z żoną 50 fen., Jan Połowiński 2 mr., M. Łapawa 1 mr., P. Kapturczak 1 mr., Stan. Kubiak 1 mr., I. Połowiński 50 fen. (wręczył Jakób Kościelny)	12,20 "
Z Koła śpiewaków „Gwiazda Jedności“ w Osterfeld: J. Jasiński 1 mr., M. Łuczak 1 mr., J. Łuczak 1 markę, A. Łuczak 1 markę, A. Zeiske 1 mr., F. Włodarczyk 1 mr., F. Osowski 1 mr., F. Masłowski 1 mr., J. Czarnecki 1 mr., W. Cebula 1 mr., F. Pierzeński 1 mr., A. Smolarkiewicz 3 mr. (nadesłał Antoni Smolarkiewicz)	14,00 "
Na chrzcinach u W. Łatki w Hüllen: Wojc. Łatka z żoną 1 mr., A. Sobkowiak 50 fen., J. Brzostowski 50 fen., W. Brzostowski 50 fen., W. Langa 50 fen., J. W. Jtkowiak z żoną 50 fen., W. Bartkowiak z żoną 1 mr. (wręczył W. Bartkowiak)	4,50 "
Na srebrnym weselu u Wawrzyńca Chatki w Katernbergu: Jubilaci 1 mr., Franc. Pietrzak 1 mr., W. Maćkowiak z rodziną 60 f., T. Wasielewski 50 fen., J. Kiszal 10 fen., J. Pietrzak 50 fen., M. Grzegorzczak 50 fen., St. Frąckowiak 50 fen., P. Grześ z żoną 50 fen., R. Tyran 50 fen., W. Szamer z żoną 50 f., (nadesłał i potro zapłacił Franc. Pietrzak)	6,20 "
Z kasy Koła śpiewu „Harfa“ w Wanne (wręczył Józef Tomaszewski)	20,00 "
Na chrzcinach u Andrzeja Stanickiego w Bruchu: A. Stanicki z żoną 1,50 mr., nowonarodzony syn Franciszek 50 fen., chrzestny A. Kucharski 2 mr., chrzestna Franciszka Adamska z mężem 1 mr., A. Kucharski 50 fen., N. Adamski 1 mr., S. Adamski 50 fen., W. Zawadka z żoną 50 fen., P. Małek z synem 1 mr. (nadesłał Andrzej Stanicki)	8,50 "
Na weselu u Kazimierza Zgóreckiego w Bruchu: Młoda para 2 mr., W. Zgórecki 1 mr., Fr. Zgórecki 1 mr., St. Zgórecki 1 mr., J. Zgórecka 50 fen., Ł. Przewoźny 1 mr., L. Przewoźny 50 fen., P. Przewoźny 50 fen., A. Szymanński 1,50 mr., A. Młodziński 2 mr., (nadesłał i porto zapłacił Fr. Zgórecki)	11,00 "
Polacy z Derne: J. Cichowlas 1 mr., A. Wróbel 1 mr., J. Teszner 1 mr., M. Senfleben 1 mr., K. Piotrowski 1 mr., W. Kowalski 1 mr., J. Bąk 50 fen., J. Kucharski 50 fen., J. Kowalski 50 fen., S. Grzegorzczak 50 f., St. Błaszak 50 fen., W. Waloszek 50 fen., St. Kapusta 50 fen., W. Leoniak 50 fen., T. Szyt 50 fen., Fr. Bordych 50 fen., I. Raś 50 fen., J. Wieruszewski 50 fen., J. Kaźmierczak 50 fen., Fr. Janeczka 50 fen., W. Linka 50 fen., A. Jezierski 50 fen., W. Krysiak 50 mr., F. Poznań 50 fen., Fr. Zenker 50 fen., St. Raś 50 fen., J. Borowczak 50 fen.,	
W. Janc 50 fen., St. Kowalski 50 fen., J. Gaweł 50 fen., W. Piesik 50 fen., M. Knop 50 fen. (nadesłał J. Cichowlas)	19 00 "
Franciszek Jamry z Westenfeld	5,00 "
Przy sposobności polskiego nabożeństwa w Bochum w dniu 1 grudnia (wręczyli: St. Swierczyk, St. Duszyński, F. Słomianny, J. Lisiewski)	6,12 "
Na chrzcinach u Józefa Szkudłapskiego w Baukau: A. Szkudłapski z żoną 2 mr., nowonarodzony syn 15 fen., A. Szkudłapski 50 f., J. Szkudłapski 50 fen., I. Stórzewski 50 f., J. Szkudłapska 25 fen., M. Racz 1 mr., syn Stefan Racz 10 fen., W. Zieleziński z żoną 2 mr., ich synowie Piotr i Ignacy 50 fen., I. Banasiewicz z żoną 1 mr., ich dzieci Franciszek i Stefania 50 fen. (nadesłał Ign. Banasiewicz — porto 50 fen.)	9,00 "
Na chrzcinach u Mikołaja Wawrzyńniaka w Oberkastrop: M. Wawrzyńniak z żoną 3 mr., J. Smigielski z żoną 3 mr., W. Badaś z żoną 2 mr., J. Kanty z żoną 1 mr., Fr. Pietrzak 1 mr., Józef Dudziak z żoną 1 mr., J. Kosmański z żoną 1 mr., panna Jadwiga Jęstek 1 mr., z dobrowolnej składki 2 mr. (nadesłał Jan Smigielski z Borbeck)	15,00 "
Na obrzcinach u Ludwika Kuchniczaka w Wateuscheid: L. Kuchniczak z żoną 1 mr., J. Kuchniczak 1 mr., St. Kuchniczak 1 mr., J. Ratajczak z Essen 1 mr., St. Matuszewski z żoną 2 mr., Jan Nędza z żoną 1 mr., synowie ich Roman i Stefan po 20 fen., W. Ratajczak 50 fen. (nadesłał St. Matuszewski)	7,90 "
Przy sposobności zmieniania Tajemnic Różańca św. w Oberhausen. K. Mazała 1 mr., Fr. Mazała 1 mr., J. Lorek 1 mr., Bzodek 1 mr., A. Pilujski 1 mr., W. Polewski 1 mr., J. Radajewski 60 fen., St. Misiak 1 mr., Wł. Marciniak 1 mr., J. Depta 50 fen., T. Andrzejak 50 fen., W. Matecki 50 fen., St. Jurga 50 fen., M. Andrzejak 50 fen., St. Kuczyński 50., A. Mądryk 50 fen., M. Witkowski 50 fen., T. Ochocki 50 fen., A. Muszyński 50 fen., J. Kwiatkowski 50 fen., J. Maciejewski 50 fen., J. Rochal 50 fen., J. Wójciak 50 fen. (nadesłał Konstanty Mazała, porto 20 fen.)	15 40 "
Na chrzcinach u Jana Lewanowicza w Sewinghausen: J. Lewanowicz z żoną 2 mr., dzieci: Jaś, Marynka, Antoś i Franuś po 10 fen., A. Michalak z żoną 50 fen., dzieci: syn Józef jako chrzestny 50 fen., Jagusia i Staś po 10 fen., J. Imalski 80 fen., Fr. Imalski 50 fen., Antoni Rutter z żoną 1 mr., M. Szymkowiak z żoną 1 mr., dzieci: Marcin, Elżbieta, Cecylia, Antoś, Józef i Marynka po 10 fen., (nadesłał i porto zapłacił Marcin Szymkowiak)	7,50 "
Na weselu u Franc. Kałusa w Kobyłu pod Raciborzem (nadesłał J. Bracha z Boyer pod Bottropem)	4,40 "
Na chrzcinach u Józefa Gościńskiego w Wanne: A. R. z ż. 3 mr., J. G. 1 mr., F. N. 1 mr., M. G. 50 fen. (nadesłał i porto zapłacił Antoni Rybacki)	5,80 "
Razem:	171,22 "
Niedobór: 743,67 mr.	
Dochód: 171,22 "	
Niedobór: 572,45 mr.	

Bóg zapłać! Św. Józafacie, módl się za nami!
 4 12. 1901. pro: Ks. Lissa.
 Jan Bieleński. Bochum Maltheserstr. 17a.